

# Jedenastu powieszonych

13 grudnia 2010

26 listopada 1943 r. w odwet za zastrzelenie w dniu 19 listopada 1943 r. w Strzemieszycach Małych nadwachmistrza żandarmerii Ernesta Bergmana powieszono publicznie 11 Polaków, na łąkach przy ul. Stacyjnej w Strzemieszycach Wielkich.

Przypominając tę okrutną zbrodnię hitlerowską, warto nakreślić szerzej działania okupanta niemieckiego w Zagłębiu Dąbrowskim. Po zajęciu Polski przez Niemców we wrześniu 1939 r., Zagłębie Dąbrowskie oraz tereny przyległe, wskutek różnicy zdań funkcjonariuszy hitlerowskich, nie miało przynależności administracyjnej. Początkowo obszar ten znajdował się pod zarządem wojskowym. Już 8 października 1939 r., dekretem Hitlera powstało Generalne Gubernatorstwo oraz obszar tzw. ziem wcielonych do Rzeszy. Zarządu wojskowy zniesiono 26 października i powstała rejencja katowicka, w skład której weszły m.in. powiaty sosnowiecki, będziński oraz części powiatów chrzanowskiego i olkuskiego. Istniała jednak granica policyjna wzdłuż rzeki Brynicy, przy przekroczeniu której przeprowadzano kontrolę ludności.

Hitlerowcy wiedząc o propolskich i lewicowych nastrojach wśród ludności Zagłębia, zastosowali odmienną politykę narodowościową niż wobec mieszkańców Górnego Śląska (dawny zabór pruski), gdzie podjęto decyzję o przyznaniu im narodowości niemieckiej. Wprowadzono listy narodowościowe (Volksliste), dzieląc obywateli Rzeszy na cztery kategorie. Zagłębiaków uznano za ludność polską, przeznaczoną wyłącznie do roli siły roboczej w gospodarce wojennej Rzeszy. Plany niemieckie przewidywały zniemczenie części ludności polskiej (ok. 700 tys.) i wysiedlenie reszty z Zagłębia, by na ich miejscu osiedlić Niemców.

Powstał plan zbudowania silnego ośrodka germanizacji na terenie Zagłębia. W rejonie Ząbkowic, Łośnia i Strzemieszyc

(na obszarze, gdzie obecnie stoi huta Katowice) miało powstać wielkie miasto o nazwie Hitlerstadt, jako swoisty pomnik wodza Trzeciej Rzeszy, w którym mieli zamieszkać po zwycięstwie zasłużeni Niemcy. W 1940 r. Heinrich Himmler wizytował te okolice i zaakceptował plan budowy tego wielkiego miasta. Jego plany zachowały się do dzisiaj w archiwach Sosnowca.

## **TERROR OKUPANTA**

Eksterminację ludności polskiej w Zagłębiu Dąbrowskim Niemcy rozpoczęli od inteligencji. Aresztowano wiele osób i wywieziono do obozów koncentracyjnych, głównie do Oświęcimia i Dachau.

Ryszard Henryk Kordko, były więzień Oświęcimia, opisywał w książce „Blizny krwawia” martyrologię wielu mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego. „W najgorszej sytuacji były osoby starsze wiekiem, mało sprawne fizycznie, nie posiadające żadnej znajomości języka niemieckiego. Starszy wiek nie budził w bestialskich esesmanach żadnych względów. Przeciwnie, uprzedzał ich i wywoływał pogardę, wyzwalał brutalność, wzmagał okrucieństwo. W tych warunkach pierwszymi skazańcami musieli być ludzie starsi i niedołążni. Wzdrygałem się na myśl, co by było, gdyby razem ze mną był ojciec. (...) W sposób szczególnie bestialski esesman »Laleczka« (Leischof) obchodził się na tych szkoleniowych seansach z seniorem naszego transportu (przybyłym do Auschwitz 13.2.1941 r. – JK) Kornel Michalskim nr 10286. Wysoki, tęgi a nawet otyły, zmaltretowany przesłuchaniami, z trudem poruszał się na nogach pokrytych żyłakami. Nie znał języka niemieckiego i z tego powodu systematycznie podpadał. Jego czaszkę pozbawioną włosów, pokrywały narośla wielkości śliwki. Guma esesmana precyzyjnie trafiała w te guzy ku uciechu oprawcy. Ofiara znosiła te katusze milcząco, trzymając drewniany zydeł w wyciągniętych do przodu rękach – w przysiadzie. Nie ma bardziej wstrząsającego widoku od bezradnego, krzywdzonego starca i nie ma potworniejszego bestialstwa, jak pastwienie się nad starym człowiekiem.” Kornel Michalski zmarł w obozie 14 kwietnia 1941

r.

Terror okupanta wywołał naturalny odruch samoobrony i odwetu. Tuż po wkroczeniu Niemców powstały ugrupowania polityczne wraz ze swoimi oddziałami bojowymi, o różnym zabarwieniu politycznym.

## **ZAMACH W STRZEMIESZYCACH**

Niemiecki „ordnung” w Strzemieszycach utrzymywały dwie komendy policji. Jedna komenda – Schutzpolizei – a druga – Gandamerie.

Żandarmeria patrolowała miejscowości – Małe Strzemieszycy, Łosień i okolice. W Strzemieszycach Małych była restauracja prowadzona przez Józefa Bajdę. Mimo że żywność w czasie okupacji była ściśle racjonowana na kartki oraz istniał zakaz sprzedaży alkoholu Polakom przez restauracje (Niemcy mieli kartki na alkohol do realizacji w sklepach prowadzonych przez Niemców), u Bajdy (prawdopodobnie podpisał volkslistę) zawsze można było dobrze zjeść i wypić. O tym wiedzieli Niemcy. Żandarmi często gościli w lokalu w Małych Strzemieszycach, urządzając tam libacje.

19 listopada 1943 r. trzech żandarmów podchmieliło sobie nieźle i po godz. 20 opuściło restaurację. Z niedalekiej odległości padły w ich kierunku strzały. Jeden z żandarmów został zastrzelony. Był to oberwachmeister Ernest Bergmann. Pozostali uszli z życiem.

W odwecie za śmierć niemieckiego policjanta 26 listopada 1943 r. powieszono w Strzemieszycach jedenastu Polaków. Egzekucji publicznej dokonano w godzinach popołudniowych na łąkach, wykorzystując na szubienicę dwa stojące obok siebie drzewa. Niemcy zgonili w miejsce egzekucji zatrzymanych mieszkańców miejscowości, ponad 1000 osób, aby byli świadkami kary. Polaków wieszano kolejno. Świadkowie tej zbrodni opowiadali szeptem, że kilku z wieszanych umierało z okrzykiem „Niech żyje Polska”. Wszyscy powieszoni pochodzili z Zagłębia Dąbrowskiego i byli robotnikami.

W miejscu niemieckiej kaźni, na symbolicznym grobie, stoi obecnie krzyż. Drzewa, na których oparto szubienicę rosną do dzisiaj. Wykonane zostały zdjęcia z egzekucji, które wykonał potajemnie prawdopodobnie pracownik „Stremu” Sierka.

Niestety, dotąd nie udało się ustalić organizacji, która dokonała zamachu na żandarmów. Tuż po zakończeniu wojny nie przyznała się do tego aktu odwetu żadna organizacja działająca na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Wiadomym jest tylko, że była to grupka 7-8 mężczyzn. Według raportu szefa katowickiego Gestapo, będziński robotnik Roman Wywiół był w grupie zamachowców. Został on ranny w czasie strzelaniny, aresztowany i dołączony do wcześniej uwięzionych, skazanych na powieszenie Polaków.

Pamięć ludzka jest zawodna. Dlatego trzeba walczyć o pamięć o 11 powieszonych.

Autor: Jan Kmiotek (Klub Kronikarzy Zagłębia Dąbrowskiego)

Źródło: [Władza Rad](#)